Sygn. akt II Ca 1642/20

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 9 lutego 2021 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Mariusz Broda

Sędziowie: Sędzia Sądu Okręgowego Sławomir Buras

Sędzia Sądu Okręgowego Bartosz Pniewski

Protokolant: sekretarz sądowy Beata Wodecka

po rozpoznaniu w dniu 9 lutego 2021 r. w Kielcach na rozprawie

sprawy z powództwa (...) S.A. w W.

przeciwko (...) S.A. w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Skarżysku - Kamiennej

z dnia 3 listopada 2020 r. sygn. I C 189/20

1. oddala apelację;

2. zasądza od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz (...) S.A. z siedzibą w W. kwotę 1800 (tysiąc osiemset) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt II Ca 1642/20

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 3.11.2020r. Sąd Rejonowy w Skarżysku – Kamiennej:

- w pkt. I zasądził od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda (...) S.A. w W. kwotę 23 576,11 zł odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od kwoty 22 976,11 zł za okres od dnia 20 listopada 2019 roku do dnia

- w pkt. II zasądził od pozwanego (...) S.A. w W. na rzecz powoda (...) S.A. w W. kwotę 5749 zł tytułem kosztów procesu.

Podstawy faktyczne i prawne takiego rozstrzygnięcia Sąd pierwszej instancji przedstawił w pisemnym uzasadnieniu (k.119-125). Z jego treści wynika, że w ten sposób Sąd Rejonowy rozstrzygnął zaistniały pomiędzy stronami spór o wysokość odszkodowania, z tytułu kosztów naprawy uszkodzonego w wyniku zdarzenia komunikacyjnego samochodu marki L., przy czym powód powoływał się na nabycie wierzytelności z tego tytułu na podstawie umowy cesji. Sąd pierwszej instancji w szczególności ustalił, że pełny koszt naprawy samochodu wyniósłby 66 368,32 zł, a skoro pozwany niespornie wypłacił dotychczas tytułem odszkodowania kwotę 43 335,63 zł, to należna powodowi dalsza jego część stanowi kwotę 23 032,69 zł. Nadto za zasadne Sąd Rejonowy uznał także żądanie zasądzenia kwoty 600 zł z

tytułu poniesionych przez powoda wydatków na opinię prywatną, której przedmiotem było oszacowanie szkody. Przy czym zasądzona przez Sąd pierwszej instancji kwota pozostaje w granicach przedmiotowych żądania pozwu, które opiewało na kwotę 22 976,11 zł, a nie 23 032,69 zł (czyli tą wynikającą z prywatnej opinii biegłego).

Wyrok w całości zaskarżył pozwany. W wywiedzionej apelacji zgłosił zarzuty naruszenia art. 822 § 1 kc w zw. z art. 824^1 § 1 kc w zw. z art. 361 § 1 i 2 kc; art. 233 § 1 i 2 kpc w zw. z art. 361 § 1 i 2 kc; art. 316 § 1 kpc – szczegółowo opisane (k.131-132), przede wszystkim eksponując okoliczność sprzedaży samochodu w stanie uszkodzonym za określoną cenę, jaką tą, która miała determinować wysokość należnego powodowi odszkodowania, stanowiącego w tym przypadku różnicę pomiędzy wartością samochodu sprzed szkody, a uzyskaną ceną sprzedaży. Ponadto zakwestionował zasadność uwzględnienia przez Sąd Rejonowy kosztu prywatnej opinii – w ramach zasądzonego odszkodowania, skoro wydatek taki poniósł podmiot, którego przedmiotem działalności jest dochodzenie odszkodowań.

Wobec tego pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania za obie instancje według norm przepisanych.

Powód w odpowiedzi na apelację wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja okazała się niezasadna i jako taka podlegała oddaleniu.

Sąd Rejonowy poczynił trafne ustalenia co do wszystkich okoliczności faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, które Sąd Okręgowy przyjął je za własne. Pozostawały one efektem prawidłowo przeprowadzonych, a następnie poprawnie ocenionych przez Sąd pierwszej instancji dowodów.

To oznacza, że nie znalazły żadnego usprawiedliwienia zarzuty naruszenia prawa procesowego zgłoszone w apelacji.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 kpc, chociaż odwołuje się do przepisu stanowiącego o regułach oceny dowodów i ogólnej (abstrakcyjnie ujętej) jego formuły, to już samo jego rozwinięcie w najmniejszym stopniu nie wyczerpuje tego rodzaju zarzutu. Jest tak z tej przyczyny, że skarżący nie eksponuje w nim wadliwości oceny materiału dowodowego – w tym konkretnego dowodu, czy dowodów - z punktu widzenia kryteriów w art. 233 § 1 kpc, a poprzestaje jedynie na zanegowaniu prawidłowości wyprowadzonego przez Sąd pierwszej

instancji wniosku, że powód udowodnił fakt poniesienia kosztu prywatnej opinii. Samo stwierdzenie w zarzucie, że wystawienie faktury VAT nie udowadnia poniesienia takiego kosztu, jest dalece niewystarczające do przyjęcia skuteczności zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc - już co do samej zasady. Przypomnieć w związku z tym należy, że warunkiem skuteczności wzruszenia w postępowaniu apelacyjnym prawidłowości ustalenia przez sąd pierwszej instancji faktu istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, jest w pierwszej kolejności postawienie zarzutu naruszenia prawa procesowego, w szczególności art. 233 § 1 kpc, a więc zwalczającego dokonaną przez sąd pierwszej instancji ocenę dowodu (dowodów), na którym (których) zostały oparte poczynione przez ten sąd ustalenia podstawy faktycznej zaskarżonego orzeczenia. Zarzut ten, po pierwsze musi odwoływać się do konkretnego dowodu, po drugie zwalczać jego ocenę z punktu widzenia przynajmniej jednego z kryteriów wynikających z art. 233 § 1 kpc, po trzecie, czynić to skutecznie, tj. pozwalać na wyprowadzenie wniosku, że owa ocena dowodu dokonana przez sąd pierwszej instancji – z punktu widzenia tych kryteriów jest rzeczywiście wadliwa. Drugim warunkiem skuteczności wzruszenia podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku, pozostaje postawienie – w konsekwencji uprzedniego skutecznego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc, zarzutu błędu w poczynionych ustaleniach faktycznych, tj. oparcia ich na wadliwie ocenionych dowodach. Jednak już sam brak zgłoszenia zarzutu wadliwej oceny dowodów, eliminuje zasadność zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych, jeżeli nawet taki zarzut został podniesiony.

W kontekście powyższego zauważyć należy, że skarżący wprawdzie stawia tezę, iż wystawienie faktury VAT nie udowodniło faktu poniesienia kosztu opinii prywatnej, natomiast w ogóle nie zwalcza oceny tego dokumentu (prywatnego) z punktu widzenia reguł wynikających z art. 233 § 1 kpc i już z tej tylko przyczyny zarzut naruszenia tego przepisu pozostawał bezprzedmiotowy. Brak wzruszenia oceny dowodu, eliminował jakiekolwiek dalej idące wnioski, co do błędu w ustaleniu w/w faktu, przy czym nie można tracić z pola widzenia i tego, że skarżący nie stawia zarzutu błędu w takim ustaleniu, co dodatkowo eliminuje jakąkolwiek skuteczność wzruszenia prawidłowości ustalonej przez Sąd Rejonowy podstawy faktycznej zaskarżonego wyroku.

Druga część zarzutu naruszenia art. 233 § 1 kpc, a to w zw. z art. 361 § 1 i 2 kc, tj. w tym zakresie w jakim skarżący neguje zasadność wyprowadzonego przez Sąd Rejonowy wniosku, co do tego, że powodowi należał się zwrot kosztu prywatnej opinii, wyczerpuje tylko i wyłącznie istotę zarzutu o charakterze prawnomaterialnym i nie ma nic wspólnego z zarzutem naruszenia prawa procesowego, tj. w tym przypadku art. 233 § 1 kpc.

Zarzut naruszenia art. 316 kpc, sprowadzający się do nieuwzględnienia przez Sąd pierwszej instancji stanu rzeczy istniejącego w dacie zamknięcia rozprawy, nie był zasadny. Analiza treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku ponad wszelką wątpliwość prowadzi do wniosku, że Sąd Rejonowy uwzględnił wszystkie istniejące w dacie zamknięcia rozprawy fakty, ale co wymaga w tym miejscu podkreślenia – istotne dla rozstrzygnięcia sprawy. Fakt sprzedaży samochodu przez poszkodowanego – w stanie uszkodzonym - w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji, za kwotę 40 000 pozostawał bez wpływu na treść zaskarżonego wyroku, o czym szerzej w dalszej części uzasadnienia.

Sąd Rejonowy dokonał także prawidłowej prawnomaterialnej oceny tego niewadliwie ustalonego stanu faktycznego, wyprowadzając w związku z tym trafne wnioski co do wysokości należnego powodowi odszkodowania. Sąd Okręgowy w całości to wszystko podziela i przyjmuje za własne.

Zatem zarzuty naruszenia prawa materialnego okazały się niezasadne. Sąd Rejonowy dokonał prawidłowej wykładni przepisów prawa materialnego, a następnie właściwie jej zastosował. To wszystko uwzględnia również ukształtowany i utrwalony dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego, a odwołanie się przez skarżącego do uzasadnienia postanowienia SN z dnia 17.07.2020r. – V CNP 43/19 takiego wniosku nie zmienia.

Wobec zajętego przez skarżącego stanowiska, przede wszystkim raz jeszcze z za Sądem Najwyższym (p. wyrok SN z dnia 8 marca 2018 r. II CNP 32/17) przypomnieć należy, że roszczenie odszkodowawcze w ramach ustawowego obowiązku ubezpieczenia komunikacyjnego OC powstaje już z chwilą wyrządzenia szkody tj., właśnie w chwili nastąpienia wypadku komunikacyjnego i pojawienia się dalszych przesłanek odpowiedzialności sprawcy na podstawie art. 436 k.c. Obowiązek naprawienia szkody nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy samochodu i czy w ogóle zamierzał dokonać takiej naprawy w przyszłości. Należy zatem wyraźnie odróżnić sam moment powstania szkody i roszczenia o jej naprawienie od daty ewentualnego naprawienia rzeczy (samochodu), bowiem dla powstania odpowiedzialności ubezpieczyciela istotne znaczenie ma sam fakt powstania szkody, a nie fakt naprawienia samochodu (sekwencja zdarzeń: wypadek komunikacyjny i uszkodzenie pojazdu, powstanie szkody w majątku poszkodowanego, powstanie roszczenie odszkodowawczego, inne zdarzenia, w tym m.in. naprawienie samodzielne samochodu przez poszkodowanego i poniesienie wydatków). Tym samym szkoda w majątku właściciela pojazdu i roszczenie o jej naprawienie powstają już w chwili uszkodzenia pojazdu, a nie dopiero po dokonaniu naprawy pojazdu i przedstawieniu ubezpieczycielowi kosztów jego naprawy (art. 361 § 2 k.c.).

Warto wskazać i na to, co wprost wynika z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 kwietnia 2019 r. II CSK 100/18. Mianowicie odszkodowanie ustala się z jednej strony respektując zasadę pełnego odszkodowania, a z drugiej strony nie przekraczając wysokości faktycznie doznanej przez poszkodowanego szkody. Stosowanie art. 822 § 1 w zw. z art. 363 § 1 k.c. oznacza, że poszkodowany nie może żądać zapłaty kosztów (hipotetycznej) restytucji w sytuacji, w której przywrócenie stanu poprzedniego byłoby niemożliwe albo też pociągało za sobą nadmierne trudności lub koszty. Koszty naprawy uszkodzonego w wypadku komunikacyjnym pojazdu, nieprzewyższające jego wartości sprzed wypadku, nie są nadmierne w rozumieniu art. 363 § 1 k.c. Dla powstania roszczenia o naprawienie szkody w postaci kosztów naprawy pojazdu nie mają znaczenia późniejsze zdarzenia, między innymi w postaci sprzedaży

uszkodzonego lub już naprawionego pojazdu. Okoliczność, że poszkodowany nie czekając na wypłatę odszkodowania podejmuje decyzję o sprzedaży uszkodzonego samochodu, nie pozbawia go prawa do odszkodowania w wysokości odpowiadającej hipotetycznym kosztom naprawy, skoro rzeczywista naprawa nie stanowi warunku dochodzenia odszkodowania. W konsekwencji poszkodowany w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, w przypadku szkody częściowej, może żądać odszkodowania w wysokości odpowiadającej niezbędnym i uzasadnionym ekonomicznie kosztom przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego, także wtedy, gdy naprawy nie dokonał (lub dokonał jej częściowo) i sprzedał pojazd w stanie uszkodzonym. Nie można w takim stanie faktycznym ograniczać wysokości odszkodowania -jak ma to miejsce w przypadku szkody całkowitej - do różnicy między wartością pojazdu przed uszkodzeniem a uzyskaną przez poszkodowanego ceną jego sprzedaży. Zbycie rzeczy jest uprawnieniem właściciela tak samo, jak korzystanie z niej. Skorzystanie z tego uprawnienia nie może ograniczać wysokości należnego poszkodowanemu odszkodowania, ubezpieczyciel sprawcy szkody powinien bowiem wyrównać uszczerbek w majątku poszkodowanego do pełnej wysokości szkody. Sąd Najwyższy podkreślił, że różne traktowanie poszkodowanych, tj. tych którzy doznali uszkodzenia samochodu i nie naprawili go, ani nie zbyli w stanie uszkodzonym oraz tych, którzy pojazd naprawili lub zbyli w stanie uszkodzonym budziłoby również wątpliwości z perspektywy konstytucyjnej zasady równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP). Poszkodowani, który naprawili pojazd i którzy naprawy nie dokonali oraz poszkodowani, którzy po szkodzie częściowej zbyli pojazd czy też pozostawili go w swojej dyspozycji nie powinni być odmiennie traktowani, skoro w ich sytuacji prawnej nie zachodzą różnice, które by to uzasadniały (p. m.in. wyroki Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 października 2006 r., SK 41/05, OTK-A 2006, nr 9, poz. 126, z dnia 7 lutego 2006 r., SK 45/04, OTK-A 2006, Nr 2, poz. 15 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 4 listopada 2015 r., I BU 9/14, M.Pr. 2016, nr 2, str. 97-105, i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 201/09, nie publ.).

Przechodząc do analizy uzasadnienia postanowienia SN z dnia 17.07.2020r., V CNP 43/19, do którego odwołuje się skarżący, w pierwszej kolejności zauważyć, należy, że Sąd Najwyższy w swych rozważaniach podąża tym samym „utartym torem" poglądów, jakie już wyżej zostały przez Sąd Okręgowy przywołane, w szczególności uznając za oczywiście trafne stanowisko co do tego, że obowiązek naprawienia tzw. szkody samochodowej powstaje z chwilą wyrządzenia takiej szkody, zwykle tożsamej z nastąpieniem zdarzenia szkodzącego, z tym bowiem momentem wskutek zdarzenia komunikacyjnego dochodzi do powstania uszczerbku w dobrach i prawnie chronionych interesach poszkodowanego. Dalej Sąd Najwyższy potwierdza, że powstanie obowiązku kompensacji szkody nie jest uzależnione od tego, czy poszkodowany podjął działania zmierzające do naprawienia szkody we własnym zakresie, np. przez sfinansowanie kosztów przywrócenia pojazdu do stanu poprzedniego. Za niebudzący wątpliwości Sąd Najwyższy uznaje i ten pogląd, że poszkodowany nie musi w ogóle restytuować rzeczy, a zamierzone pozostawienie jej w stanie uszkodzonym nie pozbawia go roszczenia o naprawienie szkody. Wreszcie podkreśla i to, iż w orzecznictwie przyjęto, że ubezpieczyciel ma obowiązek zapłaty tytułem odszkodowania kwoty pieniężnej obliczonej tzw. metodą kosztorysową, czyli odpowiadającej równowartości kosztów restytucji samochodu. Zauważa jednocześnie, że jedynie w razie wystąpienia tzw. szkody całkowitej roszczenie poszkodowanego ogranicza się do świadczenia w pieniądzu, obliczonego jako różnica między hipotetyczną wartością majątku poszkodowanego (w praktyce - wartością pojazdu) według stanu, który istniałby w razie niewystąpienia zdarzenia szkodzącego, i wartością istniejącą w związku z zajściem tego zdarzenia (tzw. wartością pozostałości). Występuje bowiem wówczas stan, w którym przywrócenie stanu poprzedniego, o ile w ogóle byłoby możliwe, pociągałoby za sobą dla zobowiązanego nadmierne trudności lub koszty. Zgodnie z art. 363 § 1 in fine k.c. poszkodowany jest w takim przypadku pozbawiony możliwości dokonania wyboru jednej z dwu wskazanych tam postaci odszkodowania, a przysługujące mu roszczenie ogranicza się do świadczenia w pieniądzu, obliczonego w sposób opisany powyżej, czyli zgodnie z metodą dyferencyjną.

Zatem w tym zakresie tak wyrażone stanowisko było jedynie potwierdzeniem już ugruntowanych poglądów w orzecznictwie Sądu Najwyższego, co potwierdza także wcześniejsza część niniejszego uzasadnienia.

Niezależnie od tego, w dalszej części tego analizowanego obecnie uzasadnienia postanowienia Sąd Najwyższy sformułował tezę, która nie tylko nie znajduje żadnego oparcia w przywołanym już „fundamencie" rozważań, ale pozostaje z nim sprzeczna, nadto nie znajduje żadnego innego szerszego jurydycznego wyjaśnienia. Trudno o odmienny odbiór, skoro Sąd Najwyższy wobec, raz jeszcze podkreślić należy, czytelnie i jednoznacznie

wyeksponowanych podstaw, stawia zagadnienie - „czy w razie ustalenia, że pojazd został naprawiony, wysokość należnego odszkodowania powinna odpowiadać rzeczywiście wyłożonym na naprawę kosztom, a nie kosztom obliczonym metodą kosztorysową”, po czym w rozważeniu tej kwestii konstatuje, że „należy zauważyć, że szkoda jest kategorią dynamiczną. Od chwili jej powstania do momentu naprawienia zmianie może ulec postać i wielkość doznanego uszczerbku. Zgodnie z zasadą kompensacji szkody odszkodowanie nie może przerastać wielkości szkody, co - wobec jej dynamicznego charakteru - oznacza niemożność przekroczenia wielkości szkody istniejącej w chwili jej naprawienia. Rozwijając to dodaje, że „ustalając tę wielkość w postępowaniu sądowym, w celu określenia adekwatnego do niej odszkodowania, Sąd powinien więc uwzględnić stan rzeczy istniejący w chwili zamknięcia rozprawy (art. 316 k.p.c.). W razie naprawy pojazdu uszczerbek w majątku poszkodowanego na tę datę wyraża się zwykle w pomniejszeniu majątku poszkodowanego w związku z pokryciem przez niego z własnych środków kosztów naprawy samochodu oraz, ewentualnie, w tzw. szkodzie handlowej, wyrażającej się w zmniejszeniu wartości sprzedażnej pojazdu, czyli zmniejszeniu kwoty, za którą mógłby zostać sprzedany pojazd, gdyby był "bezwypadkowy".

Zauważyć należy, że Sąd Najwyższy formułując tezę o „dynamicznym” charakterze szkody, a jednocześnie w pierwszej kolejności eksponując te utrwalone w orzecznictwie Sądu Najwyższego poglądy i przyjęte przez Sąd Najwyższy za punkt wyjścia na potrzeby i tego orzeczenia, w żadnym miejscu jego uzasadnienia nie wskazuje, że odstępuje od tych ostatnich, w szczególności, co do postaci szkody i wysokości kosztów jej potencjalnej naprawy, bez względu na to, czy poszkodowany naprawił samochód, czy w ogóle zamierza to zrobić, czy też może go już sprzedał w stanie uszkodzonym. Wobec tego trudno zatem przyjąć, by tak wyrażony pogląd, po pierwsze miał stanowić zmianę dotychczas ugruntowanej linii orzecznictwa, do której de facto odwołał się także i SN w uzasadnieniu analizowanego orzeczenia. Po drugie, nie znajduje on w niej żadnego oparcia. Po trzecie, jak zostało już wskazane pozostaje z nią sprzeczny. Po czwarte, brak argumentów jurydycznych przemawiających za jego zasadnością, a te wynikające z istniejącej linii orzecznictwa jedynie tej zasadności przeczą. W tym przypadku nie chodzi przecież o szkodę całkowitą, gdzie sprzedaż pozostałości uszkodzonego samochodu rzeczywiście determinuje odpowiedź na pytanie o wysokość należnego poszkodowanemu odszkodowania, bo ta istotnie może stanowić już tylko różnicę pomiędzy wartością pojazdu przed szkodą (czyli tego nie uszkodzonego), a ceną uzyskaną, czy obiektywnie możliwą do uzyskania ze sprzedaży pozostałości z uszkodzonego pojazdu. Ponadto z punktu widzenia elementarnych zasad uczciwości nie do zaakceptowania pozostaje swego rodzaju „dwoistość” traktowania tego samego poszkodowanego w sytuacji, w której nie sprzedał samochodu w stanie uszkodzonym i w sytuacji w której jednak zdecydował go sprzedać. Raz jeszcze podkreślić należy, że ani naprawa samochodu, ani jego sprzedaż nie mają żadnego wpływu na ustalenie obiektywnie pojmowanego kosztu przywrócenia pojazdu do stanu sprzed zdarzenia. Kryteria oszacowania szkody i należnego odszkodowania „odrywają” się od tych wszystkich innych zdarzeń, jakie ewentualnie mogą wystąpić, czy wystąpią po zdarzeniu, skutkiem którego jest szkoda. Stanowi to jednocześnie gwarancję jednakowego traktowania poszkodowanego w różnych sytuacjach, tj. bez względu na to, czy i jaką decyzję podejmie, czy podjął w związku z naprawą pojazdu, czy jego zbyciem. Pogląd doznaje dodatkowego wzmocnienia także z punktu widzenia konstytucyjnej zasady równości wobec prawa (art. 32 Konstytucji RP), o czym była już wyżej mowa.

Wobec powyższego zaprezentowany przez skarżącego pogląd co do wykładni przepisów art. 361 § 1 i 2 kc, nie znajduje uzasadnienia.

Z tych względów okoliczność sprzedaży samochodu, na którą de facto wskazał w ramach złożonych zeznań w charakterze świadka – sam jego współwłaściciel dodając, ze nastąpiło to za cenę 40 000 zł (k.71v.), nie miała żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy.

Nie zasługiwał na uwzględnienie kolejny zarzut, tj. naruszenia art. 361 § 2 kc poprzez błędną wykładnię, skutkującą przyjęciem przez Sąd, że koszty prywatnej opinii rzeczoznawcy sporządzonej na wyłączne żądanie powoda, prowadzącego działalność gospodarczą w zakresie dochodzenia odszkodowań w związku ze szkodami komunikacyjnymi, mieszczą się w granicach normalnej odpowiedzialności odszkodowawczej, wyznaczonej przez brzmienie przepisu art. 361 § 2 kc.

W orzecznictwie dostatecznie utrwalony jest pogląd o dopuszczalności traktowania wydatku na poczet kosztów prywatnej opinii zmierzającej do ustalenia rozmiarów doznanej szkody, jako straty w rozumieniu art. 361 § 2 kc pozostającej normalnym następstwem zachowania, z którego szkoda wynikła (art. 361 § 1 kc). Ten kierunek co do zasady znajduje potwierdzenie chociażby w uchwale SN w składzie 7 sędziów z dnia 13.03.2012r., III CZP 75/11), gdzie podkreśla się, że teoria przyczynowości adekwatnej, zgodnie z art. 361 § 1 kc, służy nie tylko do określenia, czy dana osoba ponosi odpowiedzialność za skutki zdarzenia szkodzącego, ale także do oznaczenia, jakie skutki pozostają w normalnym powiązaniu z tym zdarzeniem. Nie budzi sprzeciwu pogląd, że normalny związek może wykraczać poza konsekwencje bezpośrednie i umożliwia zaliczenie do zwykłych następstw zdarzenia szkodzącego także uszczerbek majątkowy wynikły z wydatków wymuszonych na poszkodowanym przez wystąpienie tego zdarzenia. Taki charakter może mieć także wydatek na sporządzenie prywatnej opinii, po to by wiedzieć jaka jest wysokość szkody i jakiej kwoty odszkodowania można domagać się w postepowaniu sądowym, tym bardziej, że ubezpieczyciel odmawia jego wypłaty w kwocie stanowiącej pełne naprawienie szkody. Wbrew stanowisku skarżącego ocena ta nie ulega zmianie już z tej tylko przyczyny, że odszkodowania dochodzi podmiot, który profesjonalnie zajmuje się tego rodzaju działalnością. Wręcz przeciwnie sięganie przez profesjonalistę po takie rozwiązanie, w sytuacji, kiedy inny profesjonalista (w tym przypadku ubezpieczyciel) odmawia należnego – jak okazuje się po przeprowadzeniu postępowania sądowego – odszkodowania, świadczy jedynie o rzeczywistym profesjonalizmie tego pierwszego. O ile ubezpieczyciel nie odmówiłby wypłaty należnego powodowi odszkodowania, to ten ostatni nie byłby zmuszony do sięgania po opinię prywatną, po to by przygotować podstawy wytoczenia powództwa we właściwych granicach. Zatem stawienie zarzutu, że powód jako profesjonalista nie powinien korzystać z opinii prywatnej, jest co najmniej niezrozumiałe w sytuacji, kiedy pozwany także jako profesjonalista samodzielnie nie był w stanie oszacować w sposób prawidłowy wartości szkody. Tym samym wydatek powoda na prywatną opinię stanowił część składową szkody (straty), pozostając w normalnym związku przyczynowym ze zdarzeniem, co uzasadniało odpowiedzialność odszkodowawczą pozwanego.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy na podstawie art. 385 orzekł jak w pkt. 1 sentencji.

Rozstrzygniecie o kosztach postępowania apelacyjnego znajduje uzasadnienie w art. 98 § 1 kpc oraz z § 2 pkt. 5, § 10 ust. 1 pkt. 1 Rozp. Min. Spr. z dnia 22.10.2015r. w sprawie opłat (...) Dz.U.1800 z p.zm.

SSO Sławomir Buras SSO Mariusz Broda SSO Bartosz Pniewski

(...)

(...)